

UROCZYSTOŚĆ CHRYSYDUSA KRÓLA – 21 XI 2004

W królestwie naszego Pana

1. Charakter królowania i królestwa Chrystusa

Przeżywamy ostatnią niedzielę roku liturgicznego. Od wielu już lat każdy rok kościelny kończymy uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Nasze rozważania skon-

centrujemy wokół dwóch pytań: w jakim znaczeniu Chrystus jest królem?, i: co z tego wynika dla nas, że jest On królem?

Jezus uważał się za króla. Na pytanie Pilata, czy jest królem żydowskim, odpowiedział twierdząco. Żydzi także uważali Chrystusa za króla. Jednakże zachodziła zasadnicza różnica między rozumieniem tego tytułu przez Żydów i przez samego Jezusa. W mniemaniu Żydów, którzy osądzili Jezusa i wykonali na Nim wyrok śmierci przez powieszenie na krzyżu, Chrystus uważał się za króla żydowskiego w znaczeniu politycznym. Żydzi uważali, że Chrystusowi chodziło o ziemskie królestwo i ziemskie panowanie. Jezus został oskarżony i skazany na śmierć, bo ogłaszał się królem. Dlatego Żydzi szydzili z Niego, gdy wisiał na krzyżu: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie” (Łk 23,37). Nad Jego głową na krzyżu umieścili napis: „To jest król żydowski” (Łk 23,38).

Ale naprawdę Chrystus nie chciał być i nie był królem w rozumieniu Żydów, nie uważał się za króla w znaczeniu politycznym. Wyjaśnił to klarownie przed Pilatem: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie był wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd [...]. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego” (J 18,36-37).

Z wypowiedzi Chrystusa wynika, że Jego królestwo jest zupełnie inne od tych, które ludzie ustanawiali, o które walczyli zbrojnie. Królestwo Chrystusa jest królestwem szczególnym. Nie ma ono podobnego w królestwach tego świata. Jest to królestwo ludzkich serc. Bogactwa tego królestwa nie mierzy się wartościami materialnymi, a więc: wielkością terytorium, siłą armii, zasobem bogactw materialnych, dobrą gospodarką, wysokimi płacami, rentami, emeryturami, silnym pieniądzem. Wielkość i siłę tego królestwa mierzy się wielkością wartości duchowych, a więc wielkością dobra, prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju, zdolnością do poświęcenia, zdolnością do ofiary, bezinteresowną służbą, wytrwałością w cierpieniu, zdolnością do przebaczenia.

Tak rozumiane królestwo Chrystusa urzeczywistnia się w dwóch wymiarach: w wymiarze indywidualnym, w każdym człowieku wierzącym, i w wymiarze społecznym, we wspólnocie ludzi wierzących w Chrystusa, czyli we wspólnocie Kościoła. „Królestwo Boże jest w was” (Łk 17,21) – mówił Chrystus. A św. Paweł uczył: „Jesteście świątynią Bożą i Duch Święty w was mieszka” (1 Kor 3,16). Królestwo Boże obejmuje także wymiar społeczny. Obejmuje ludzi wierzących w Chrystusa. Jest wtopione w różne społeczności, wspólnoty: rodzinne, parafialne, narodowe, międzynarodowe, czyli wspólnotę ludzi złączoną z Chrystusem.

2. Dzisiejsza kondycja królestwa Bożego na ziemi

Co z tego wynika, że Chrystus jest naszym królem? Jakimi jesteśmy obywatelami tego królestwa? Jakie mamy przywileje i obowiązki w tym królestwie?

Królestwo Boże jest w nas. Kiedy możesz powiedzieć, że Chrystus jest twoim królem, że Jego królestwo mieści się w twoim sercu? Możesz tak powiedzieć, jeśli Chrystus mieszka w tobie, jeśli z wiarą przyjmujesz Jego słowo i Jego święty pokarm, Jego Ciało.

Chrystus jest twoim królem, jeśli przyjmujesz Jego hierarchię wartości; jeśli przyjmujesz wszystkie Jego prawdy, które ogłosił; jeśli tak myślisz jak On; jeśli tak oceniasz jak On; jeśli tak żyjesz jak On; jeśli jesteś w mówieniu i działaniu podobny do Niego.

Czy mają prawo uważać Chrystusa za swego króla np. ci, którzy przychodzą w niedzielę do kościoła, słuchają słowa Bożego, nawet przyjmują Komunię św., a potem w swoich rodzinach, środowiskach pracy przyznają rację i kłaniają się ideologom tego świata, głoszącym antyewangeliczną hierarchię wartości?

Pomyśl przeto, czy Chrystus jest naprawdę twoim królem? czy uznajesz Go za swego króla? czy On przebywa na tronie w twoim sercu? czy jest twoim Mistrzem, którego słuchasz? czy wypełniasz Jego polecenia i doświadczasz, że Jego brzemię jest lekkie a jarzmo słodkie?

A popatrzmy na wymiar społeczny królestwa Chrystusowego. W dwudziestym stuleciu podjęto próbę zrzucenia Boga z tronu, wypędzenia Chrystusa z życia publicznego, z systemów społeczno-politycznych. Do owej rozprawy z królestwem Chrystusa przystąpiły dwa wielkie systemy: totalitaryzm i liberalizm. Totalitaryzm miał dwie odmiany. Był totalitaryzm brunatny, faszystowski, który przyniósł wiele zniszczenia i roztrzaskał się pod koniec II wojny światowej. Był także totalitaryzm czerwony, komunistyczny, który trzymał narody w niewoli i runął na naszych oczach. W obydwu tych totalitaryzmach chodziło m.in. o zrzucenie Chrystusa z tronu. Ludzie mieli stać się szczęśliwsi bez Boga.

Drugi wielki system, o podobnej strategii, to liberalizm. Przyświeca mu podobny cel jak temu pierwszemu: wyzwolić człowieka od religii. Liberalowie mienią się być przyjaciółmi człowieka. Chcą go uwolnić od wszelkich zobowiązań, nakazów, zakazów. Skrajni liberalowie głoszą hasło, że człowiek jest zupełnie wolny, że do niczego nie jest zobowiązany. Człowiek sam sobie może określać, co jest dobre, a co złe. Nie mogą go krępować żadne prawa zewnętrzne. Hasła tego typu są antychrześcijańskie, antykościelne, wzywają bowiem mniej czy więcej wyraźnie do wyzwalania się spod dominacji Kościoła, bo Kościół – ich zdaniem – ogranicza wolność. Są przekonani, że prawdę można ustalić przez głosowanie. Większość – jak mówią – ma zawsze rację. Oznajmniają więc, że prawda nie jest dana do odczytania, ale że należy ją sobie ustalać. Zapominają, że nad prawdą się nie głosuje. Prawdy się nie ustala przez głosowanie. Prawda jest dana. Jest dana od Boga. Człowiek może ją jedynie odkrywać, jeśli rzetelnie, odpowiedzialnie myśli, a nie tworzyć, a nie ustalać.

Jeżeli niektórzy nasi politycy mówią, że winniśmy budować wspólnie nową Polskę, to trzeba koniecznie jeszcze zapytać, jaką Polskę: bez Boga, bez Chrystusa, bez wartości chrześcijańskich, bez szacunku dla nienarodzonych?

Bądźmy więc czujni i uważni. Walka z królestwem Chrystusa trwa i trwać będzie aż do skończenia świata. Jest jednak zapowiedź, że bramy piekielne nie przemogą tego królestwa. Królestwo to nie przeminie. Przemina królestwa, państwa tego świata, a to królestwo pozostanie na wieki.

3. Budujmy dalej z Chrystusem

W piątek, 24 listopada 1995 r. pochowaliśmy we Wrocławiu wielkiego kapłana, ks. prałata Aleksandra Zienkiewicza. Na pogrzebie byli obecni: ks. Kardynał, metropolita wrocławski, czterech biskupów, ponad 200 kapłanów i pełna katedra wychowanków, uczniów zmarłego kapłana. To był kapłan, który budował królestwo Boże, budował to królestwo w bardzo trudnym czasie.

Przechodził kiedyś na Golgocie człowiek z królestwa ziemskiego do wiecznego. Obok na krzyżu dogorywał Syn Boży. Nawrócony lotr skierował prośbę: „Jezu, wspomnij na

mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Usłyszał zapewnienie: „Zaprawdę, powiadam ci: „Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43).

Czujmy się dobrze w tym ziemskim królestwie Chrystusa. Cóż nam pozostaje, nam – często bankrutom, złośliwcom, egoistom? Jest jedno wskazanie: zwracać się do naszego króla z prośbą podobną do nawróconego łotra: „Jezu, wspomnij na mnie w swoim królestwie”

ks. Ignacy Dec